

# Ma, Ukryty Bonus Track

Zobaczyłem ją jakoś pod koniec czerwca  
pierwszy raz, była koleżanką Stempla  
On umówił ją i nas, Szybki Szmal  
Przyszła sama, bo jej koleżanki  
coś innego dzisiaj miały w planach  
Ja z wrodzoną nieśmiałością  
Chciałem podejść do niej, byśmy znali się już odtąd  
Ale wolałem pośmiać się z niej z innymi za winklem  
Tak by nie widziała kto, z kim, gdzie  
Cały wieczór bez słów, mijaliśmy się w przejściu  
Łączyła nas tylko ilość wypalonych skrętów  
Któryś z moich ziomów chciał ją wyrwać ale  
okazało się, że nie tak łatwo, więc plus dla niej  
W końcu jakiś zamęt, impreza skończona  
Wszyscy zatem rozeszli się po chwili po domach  
Widocznie okazaliśmy się całkiem fajni  
Odtąd była z nami zawsze gdy był dobry melanzyk  
[x2]

Scenariusz czarny choć dzień jeszcze w pełni  
To jedna z historii z życia wziętych  
(Słuchaj) środek wakacji  
wszyscy umówieni na jednej z metra stacji  
w celu celebracji  
Alkohol w głowach, jestem ja, jest i ona  
Toczy się rozmowa, nagle nikogo dookoła  
Patrzę, zostaliśmy sami  
Zobacz, pytam - gdzie oni?  
Ona zbliża swoją dłoń do mojej dłoni  
I mówi - nie martw się o nich  
Po czym zbliża swoje rozpalone usta do moich  
Tylko spokojnie, powoli, żeby niczego nie spierdolić  
Ten pocałunek, długi, namiętny  
mógłbym wciąż pisać o nim piosenki  
Poczułem się lekki, już  
Mówię, że jeszcze raz chciałbym posmakować jej miękkich ust  
Ona uśmiechnęła się, po czym zamknęła oczy  
Sącz ile z ust moich zdołasz wysączyć  
[x2]

Scenariusz czarny choć dzień jeszcze w pełni  
To jedna z historii z życia wziętych  
Tamten wieczór zmienił moje życie  
Zamienił mnie z dużego chłopca w małego mężczyznę  
Zaczęliśmy się spotykać, było super  
Okazało się, że już od dawna chciała mnie uwieść  
Po paru dniach wyznała mi miłość  
Ja czekałem, aż więcej tego przybędzie i przybyło  
11 wrzesień, pamiętam, to był ten dzień  
Powiedziałem - kocham cię i zawsze już tak będzie  
Prawdziwa miłość nie umiera nigdy jak mówi dżentelmen  
Wiesz, to ja zburzyłem World Trade Center  
Czasem cierpiałem jak Werter  
Choć ona dała mi więcej niż wszystkie przedtem razem wzięte  
Minęło półtora roku  
byłem najszcześliwszym człowiekiem po obu stronach globu  
Byliśmy prawie jak Capulleci i Monteki  
Zrozumiałem o czym pisali poeci przez wieki  
[x2]

Scenariusz czarny choć dzień jeszcze w pełni  
To jedna z historii z życia wziętych  
Wkrótce nadszedł kryzys, normalne, zawsze być musi  
A ja musiałem z miasta na tydzień wyruszyć  
Po powrocie zadzwoniłem do niej, szybko  
Ona powiedziała - proszę przyjdź do mnie, mam sprawę  
Blisko mieszkała więc za pół godziny łapię za jej klamkę

Mówi, że zrobiła coś złego, he?  
Całowała się z moim kolegą  
Byłam głupia, żałuję, tylko ciebie Kocham - i takie tam  
Ale zobaczyła tylko moje plecy w swoich drzwiach  
W jednej chwili straciłem miłość i przyjaźń  
Jak widać żadna z nich nie była prawdziwa  
Choć we mnie dalej żyła  
Ona wróciła po paru dniach, przepraszała, błagała  
bym dał jej szansę drugi raz, mówiłem - hej nie ma szans  
Ale po paru tygodniach znów znalazłem się u niej  
Serce wygrało z rozumem

[x2]

Scenariusz czarny choć dzień jeszcze w pełni  
To jedna z historii z życia wziętych  
Znów było jak dawniej, a nawet lepiej  
Choć straciłem kumpla, znów mam ciebie  
Tak myślałem, następne dwa lata minęły  
Tamten kochał ją dalej, a my żyliśmy jak kiedyś  
Mówiła często, że nie lubi panienek  
Nie mam przyjaciółek, bo nigdy nie są szczerze  
Oprócz mnie, nie ma nikogo, mówiła  
Czuję się samotna, choć dobrze mi z tobą  
lecz ty nie zawsze jesteś obok, przecież  
Czasem chciałabym pogadać z kimś szczerze oprócz ciebie  
W Internecie miała paru znajomych  
Lecz jaką mają wartość skoro nie możesz spojrzeć im w oczy  
Ale to się zmieniło, mówiła, że przez przypadek  
Lecz ja wiedziałem, że nie tym razem  
Byłem zazdrosny, ciężko było mi jej ufać  
Drugi raz nie dam się oszukać

[x2]

Scenariusz czarny choć dzień jeszcze w pełni  
To jedna z historii z życia wziętych  
Nasza miłość to przykład jak kochać i być kochanym bez granic  
Oboje karmiliśmy się nią zanim  
ktoś znów nie zakochał się w niej bez granic  
A ja nie miałem zamiaru dzielić się nią za nic  
Ona kochała tylko mnie i ja to wiedziałem  
Lecz to wszystko uleciało gdzieś jak pamięć  
Nic już nie było jak dawniej na pewno  
Ja śmigałem na hip-hop, ona z nimi na techno  
Mój kumpel z jej osiedla mi powiedział  
że widział moją pannę z jakiś typem  
hej, chyba coś jest nie tak  
ściskali się w nocy pod jej blokiem  
Zadzwoiłem do niej potem  
powiedziałem - dosyć to jest koniec  
Tłumaczyła, że mieli się już więcej nie spotkać  
i że nie ma nic ważniejszego od nas  
Minał jakiś czas, ja nie mogłem pogodzić się z faktem  
że ktoś oprócz mnie mówił - Kocham cię - przez jej słuchawkę  
Seks już nie smakował jak powinien  
Spontanizm utonęła w pustej butelce po winie  
Chciała wrócić, gdy odchodziłem płakała  
Też chciałem wrócić, ale wiedziałem, że to zły zamiar  
Przeżyliśmy razem 1/4 swego życia  
Pomyśl, jak mocno muszę kochać, by to napisać  
Miłość, ona miała tak na imię  
Boję się, że już nigdy nie będzie innej  
koniec

[x2]

Scenariusz czarny choć dzień jeszcze w pełni  
To jedna z historii z życia wziętych